

JEDNOSĆ

Cena numeru 20 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH.
WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Prenum. kwart. 1 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 3544

Konto czekowe P. K. O. 404,983.

*Praworządnością i sprawiedliwością, państwa i narody żyją,
bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.*

357. *Do Czytelników!*



7749
Wca

Za wzorem kulturalnych narodów zachodu pragniemy otwarcie, po męsku i uczciwie głosić zasady zdrowej myśli państwowej, opartej na praworządności i sprawiedliwości.

Dość mamy beznadziejnych walk partyjnych, wychodzących tylko na korzyść naszych wrogów, dość samolubstwa i nienawiści stanowej, osłabiającej nasz front wewnętrzny i zagrażającej naszej niedawno odzyskanej wolności.

Równowaga społeczna, oparta na równych prawach i równych obowiązkach, jest podstawą wewnętrznej spójności, siły i budowy państwa nowożytnego. W demokratycznej Polsce, której budowę opiera się na zdobyciach wielkiej rewolucji francuskiej, nie może istnieć podział na uprzywilejowanych i pokrzywdzonych. Idea państwa polskiego musi stać ponad partiami, ponad walkami klas, ponad egoizmem jednostek.

Czasy powojenne przyniosły nam barbarzyzację kultury, brutalność form swoich przypominającą niekiedy czasy jaskiniowców, oraz rozprzężenie społeczne, i zanik elity a zepchnięty warstwy kulturalne na dno nędzy; bez tej warstwy nie może istnieć żaden naród, ani żadne państwo.

Ofiarą tego chorobliwego przejawu padły przede wszystkim warstwy stanu urzędniczego, jakoteż emerytów i. zw. państw zaborezych.

Nie to, że urzędnik-polak w Małopolsce za czasów zaborezych był pionierem polskiej kultury, nie to, że toż był na czytelnie, sokołnie, kaplice, że krzepił ducha narodu i był pomnożycielem polskości na kresach, nie to, że oficer i żołnierz-polak dziś niejeden już polski inwalida pod mundurem zaboreczego państwa łaił polskie tęsknoty w swem sercu i pożądanie wolności.

Za spełnienie obywatelskich obowiązków wobec swojego narodu nikt od nikogo żadnej nagrody nie żąda. Nie można jednak żadną miarą dopuścić do tego, by warstwa ta była dziś upośledzoną, pokrzywdzoną, lub wydziedziczoną, a nawet, jak emeryci b. państw zaborezych, wprost napiętnowaną... Bronić się musimy sami, skoro nikt rzetelnie poza takim frazesem, o naszej obronie nie myśli.

Świadomi na czym polega istotna treść zdrowej budowy państwa nie możemy patrzeć obojętnie, by pracownik publiczny był narzędziem w ręku partyj, z oczywistą szkodą dobra publicznego, bo taki objaw osłabia państwo, demoralizuje stan urzędniczy i czyni podstawy państwa kruchymi i niestałymi.

Dążyć będziemy ze wszystkich sił naszych, by urzędnik państwowy samorządowy czy komunalny był wykonawcą prawa i stróżem sprawiedliwości, by zorganizowany walczył na drodze legalnej o swój honor, o swe prawa obywatelskie i o swój byt.

Niechaj podstawą oceny działalności urzędnika będzie rzetelna praca i prawdziwa zasługa, a nie wpływy partyjne, lub proleceje postów. Niechaj w państwie zapanuje zasada polityki czystych rąk, dobra publicznego, praworządności i sprawiedliwości, przed którą nawet wróg czółta uchylć musi. W myśl tych zasad gotowi jesteśmy, jako czynnik kulturalny, podjąć walkę stanowczą i nieustępliwą, o ile stanie za nami wierny i karny legion świadomych celu bojowników, nie tylko z pośród pracowników publicznych, ale i z jak najszerszych zdrowo myślących warstw społeczeństwa.

Z wiarą, że podjęła przez nas praca, kierowana uczciwą myślą dobra publicznego, zdążająca do wywalczenia pracownikom umysłowym należnych im praw moralnych i materialnych w społeczeństwie, oddajemy łamy pisma naszego na służbę publiczną, zapraszając do współpracy wszystkich, bez względu na ich przekonania polityczne, o ile szczerze i uczciwie poprą głoszone przez nas zasady.

Nie biadać więc i nie narzekać, bo to broń ludzi słabych i niedołężnych, ale stanąć karnie w szeregu i z silną wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy dążyć do jaśniejszego jutra — **czynem!**

Redakcja.

Nasz program.

Rozpoczynając nasze wydawnictwo, uważamy za swój obowiązek przedstawić Szanownym Czytelnikom szczegółowy program naszej pracy.

Pismo nasze obejmować będzie dwa główne działy. Jeden z nich poświęcony będzie **sprawom natury ogólnej**, mogącym zainteresować szerszą publiczność. W szczególności omawiać będziemy wszelkie tematy z życia państwowego, prawnego, społecznego i gospodarczego. Do współpracowników w tym dziale pozyskaliśmy cały szereg **wybitnych osób z pośród profesorów Uniwersytetu, Członków Komisji Kodyfikacyjnej i wybitnych prawników i ekonomistów**. W drugim dziale będziemy zamieszczać **wiadomości bieżące**, oraz będziemy poruszać wszelkie sprawy **obchodzące stan urzędniczy**. Tu wejść sprawozdania o działalności Wydziału Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych, nadsyłane nam sprawozdania Związków powojennych i poszczególnych Zrzeszeń, tudzież informacje o **zamiarach Rządu i staraniach Związku Zrzeszeń** w sprawach urzędniczych. Ponadto otworzymy osobną rubrykę **porad prawnych**. Wreszcie podawać będziemy **przegląd ustawodawstwa**, w którym będziemy omawiać ważniejsze ustawy i rozporządzenia. W miarę nadsyłania nowych wydawnictw prowadzić będziemy także **przegląd bibliograficzny i przegląd czasopism**.

Głównym celem naszego pisma jest służenie sprawom urzędniczym. Pragniemy ześrodkować w naszym piśmie dążenia do wywalczenia lepszego bytu i podniesienia stanu urzędniczego. **Zapraszamy zatem wszystkie Zrzeszenia pracowników publicznych i ich Członków do wzięcia udziału w naszej pracy**. Chcemy służyć wedle najlepszych sił dobru ogólnemu. Chętnie więc zamieszczać będziemy **wszelkie korespondencje — uwagi — spostrzeżenia i projekty**, jakie z tych sfer otrzymamy. Nieraz też poruszona kwestja da nam sposobność do jej gruntownego zbadania i omówienia. Prosimy także o zwracanie się do nas w wątpliwych kwestiach, odnoszących się do praw pracowników publicznych. W odpowiedniej rubryce — pod podanym nam znakiem — będziemy zamieszczać **odpowiedzi na zadane nam pytania**.

W miarę potrzeby będziemy wreszcie ogłaszać ankiety w celu oświetlenia ważniejszych zagadnień, związanych z życiem urzędniczym. **Redakcja.**

Treść numeru.

Nasz program.
Prof. H. J. St. Gołąb: Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie.
E. Kubalski: O godność i powagę stanu urzędu.
E. Makowski, dyr. Banku pol.: Bilans handlowy a społeczeństwo.
Dr E. Jendl: Błędy naszej techniki ustawodawczej. O stabilizację urzędników. — Emeryci.

STANISŁAW GOŁĄB.

Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie.

I. Rozdział piąty naszej Konstytucji ustanawia następujące powszechne obowiązki obywatelskie:

- 1) Wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) Obowiązek szanowania i przestrzegania ustaw i rozporządzeń;
- 3) Obowiązek służby wojskowej i świadczeń na cele wojskowe;
- 4) Obowiązek ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych;
- 5) Obowiązek szanowania władzy prawowitej, ułatwiania spełniania jej zadań i sumiennego wykonywania funkcji publicznych;
- 6) Obowiązek odpowiedniego wychowywania dzieci i zapewnienia im minimum wykształcenia;
- 7) Obowiązek Państwa udostępnienia opieki moralnej i pociechy religijnej w zakładach publicznych (wychowawczych, koszarach, szpitalach, przytułkach, więzieniach);
- 8) Obowiązek nauczania i pobierania nauki religii przez młodzież do lat 18 w zakładach, utrzymywanych choćby częściowo przez Państwo lub związki samorządowe;
- 9) Obowiązek Państwa i związków samorządowych do zapewnienia bezpłatności nauki w szkołach państwowych i samorządowych;
- 10) Obowiązek Państwa do zapewnienia stypendjów na utrzymanie w szkołach średnich i wyższych uczniom wyjątkowo zdolnym a niezamożnym.

Wnikając w istotę tych obowiązków, dojdziemy do przekonania, że niektóre z nich, choć wyrażone w osobnych artykułach ustawy konstytucyjnej, nie stanowią powinności odrębnych, lecz zlewają się z sobą tak, że tworzą jedną całość, wypowiedzianą większą ilością zdań prawnych. Tyczy się to zwłaszcza pierwszych sześciu obowiązków, które muszą być podporządkowane pod — naczelną w stosunku do innych — **obowiązek prze-**

strzegania prawa, czyli obowiązek „posłuszeństwa“, stanowiący podstawowe założenie porządku prawnego. I tak: przelamie swój obowiązek prawny wierności wobec Rzeczypospolitej nie ten, kto sprzeniewierzy się Państwu uczniowo, w swym „wnętrzu“, lecz ten, kto popełni czyn bezprawny, czyn zabroniony ustawami, jako zagrażający Państwu, jak np. szpiegostwo. Innemi słowy, wykroczenie przeciw obowiązkowi wierności będzie zarazem wykroczeniem przeciw obowiązkowi szanowania i przestrzegania ustaw państwowych. Podobnie też ma się rzecz z obowiązkiem szanowania władzy prawowitej; wszak nie chodzi tu o to, aby, jak w „Odludkach i poecie“ Fredry, „każdy czapkę chwycił“ i zdejmował ją uniżenie przed organami władzy państwowej, lecz o posłuch dla jej rozporządzeń.

Zwróćmy jeszcze uwagę na dwa ostatnie obowiązki prawne. Bezpłatność nauki nie jest bezwzględna, ryczałtowo uwolnieniem uczniów od wszystkich opłat szkolnych w ogólności. Idzie tu bowiem głównie o uwolnienie ich od opłat za udzielanie, a raczej za pobieranie nauki; za naukę nie można tedy brać wynagrodzenia. Nie dotyczy to jednak zwrotu wydatków, poniesionych rzeczywiście przez zakład szkolny (państwowy, lub samorządowy), ani też opłat za wydane świadectwa, patenty i taks egzaminowych. Te rodzaje opłat szkolnych mogą być zatem pobierane od uczniów.

Co się tyczy stypendjów państwowych, zwracamy uwagę na wydaną już w wykonaniu Konstytucji ustawę o stypendjach i innych formach pomocy dla uczniów szkół akademickich. Kwalifikowanie uczniów co do „wyjątkowej zdolności“ zależy oczywiście od swobodnego uznania państwowych organów szkolnych, podczas gdy ich niezamożność musi być wykazana stosownie do obowiązujących przepisów. (Dok. nast.)

O godność i powagę stanu urzędniczego.

Przewrót, spowodowany wszechświatową wojną, zepchnął — jak wiadomo — sfery inteligencji pracującej na samo dno układu społecznego, wyrzucając na wierzch warstwy inne, pierwotne, mniej kulturalne, które dzięki swej samorodnej sile, czy brutalnej organizacji, czy wreszcie dzięki zdobytym przez szczęśliwe spekulacje i konjunktury bogactwom, objęły niejako hegemonję świata. Zapanowała wówczas, a może jeszcze i na długo na całej linii muskularna pięść tragarza, czy też sprytne

nie liczące się z żadną etyką dorobkiewicza. Poszczególne zawody intelektualne, wolne, jak adwokaci, artyści, lekarze i t. p. potrafiły rychło wybić się na wierzch i jeśli nie zupełnie, to w każdym razie w znacznej mierze, powrócić do skali życia przedwojennej: — urzędnik, poza drobną poprawą, normującą chyba tylko minimum jego egzystencji, pozostał tam, gdzie go wtrąciły wypadki zawieruchy wojennej, t. j. u dołu drabiny społecznej, w ostatnim kręgu tego dantejskiego Piekla.

Czego mamy w Krakowie za wiele a czego za mało?

Doprawdy trudno uwierzyć, aby dzisiaj w wieku samolotów, szybujących ponad tym padółem płaczu przynajmniej w półkilometrowej wysokości, chciało się komu chodzić po ziemi, po bruku krakowskim, po ulicach Stradomia, Kaźmierza lub Kleparza i wyszukiwać, czego za wiele, a czego za mało w Krakowie. Przecież to rzecz nudna i zwykła, a podniebna jazda tak pończotna i modna, mająca jeszcze tę dobrą stronę, że się oszczędza chustek do nosa, bo się oddycha lepszym powietrzem ponad Krakowem, aniżeli na ulicach Krakowa. Ale cóż poradzić na upór. Pomimo zachęty Pola, aby „wylecieć ptakiem z tego gniazda“ i jego zapewnień, „że miła będzie taka jazda“, potrafiłem się zdobyć zaledwo na to, że nie jadę, ale sapiąc, winduję się na Wawel i z jego wysokości spoglądam na krakowską panoramę.

I rzeczą pierwszą, która mnie zajmuje i niepokoi, kiedy od pięknego widoku na kopiec Kościuszki, Bielany i wijącą się pod nimi Wisłą, spojrzę niżej ku stopom Wawelu, jest

żał, że tak piękny bulwar od mostu aż po Wawel jest w najlepszym razie zbiorowiskiem piasku, a zwykle jednym bagnem i gnojowiskiem. Czy się doczekamy kiedy zamiany tego miejsca na kwiecisty skwer i zadrzewiony bulwar? Czy równocześnie z tem nie przyjdzie komu na myśl, że połączenie dzielnic poza Wisłą leżących ze samym miastem przez kładkę dla pieszych lańcuchową, w stronie południowej Wawelu, jest postulatem rozwoju tych dzielnic? Szkoda, że dawną kładkę drewnianą zniesiono bez rekompensaty, bo most był zbudowany dla ruchu kolejowego i wozowego.

A zwracając się w stronę południowo-wschodnią Wawelu jakichże uczuć sprzecznych doznawać musi każdy prawdziwy Polak, kiedy widzi gromady czarnego mrowia, uganiające po wolnych miejscach ulicy Dietlowskiej, kiedy widzi szereg wielkich i wysokich kamienie, ciągnących się od stóp Wawelu poprzez liczne ulice Stradomia i Kaźmierza i przypomni sobie, że tam mieszka ludność obca, często wroga, a zawsze dążąca do wyzysku „goja“ i że ich ilość rośnie niepomiernie z roku na rok rozsądzając nietylko dzielnice stare, ale środkowe ulice Krakowa i **najpiękniejsze przy plantacjach miejsca**.

Schodzę aleją kasztanową po wschodnich stokach Wawelu i schodzę znowu na plac ani uporządkowany, ani użyty właściwie. Przypomina mi to plac Szczepański i rynek Kleparski, zwłaszcza w jesieni, zawałony całym wozami wieśniaczymi z ziemniakami i kapustą i pytam się, czemu dla tych wiktuałów nie obmyślano targowicy stosownej, choćby w odleglejszej dzielnicy, ale obszernej; czemu to dzielnica starożytna w obrębie plantacyj lub tuż poza niemi, musi być dwa razy w tygodniu zagnojona i zanieczyszczona, jak rynek w Koziej Wólce lub Pipidówce po jarmarku?

A już co do placu Szczepańskiego to widok codzienny tego miejsca, leżącego w bezpośrednim sąsiedztwie Pałacu Sztuki pięknych, musi wywołać głębokie westchnienie nawet najprawowitszego Krakowianina i pobożne życzenie, aby Kraków jak najrychlej postarał się o hale targowe, nie jedną, ale dwie, trzy i więcej i po europejsku urządził w nich pod dachem i na marmurowych stołach sprzedaż mięsa, jarzyn, owoców, ryb i innych wiktuałów. Tak to bowiem bywa w Europie, nawet niedalekiej, bo na Śląsku, częściowo już do nas należącym: najmniejsze miasteczko stara

jakim się stało w powojennej dobie ekonomiczne życie zniszczonej Europy. Ten urzędnik, który przez cały ciąg dziejów szedł zawsze tuż za zwyciężskim żołnierzem, aby organizować, sądzić, rządzić, ten stróż ładu, prawa i bezpieczeństwa pozostał teraz prawie pariasem, zamienił kapłańską niemal misję na żebraczy torbę pisarka prowentowego.

Ha, trudno! Horyzonty dla stanu urzędniczego przyściemniły się i miały zagasnąć na długie lata tak u nas, jak i w całej Europie. Praca fizyczna, bezpośrednia, produktywna, oto jedyny walor i hasło dnia dzisiejszego. Rolnik, przemysłowiec, kupiec, oto podwaliny społeczeństwa obecnego, a urzędnik to jego balast, kula u nogi, zło konieczne, które trzeba redukować, obniżać, omal że nie wyświecać z gminy, kraju, czy państwa. Oto jakie pojęcia zapamiętały wśród ogółu, wśród ludzi nawet świątłych, wśród ciał ustawodawczych i kół rządowych.

I zaczęła się ta smutna niedola urzędnika, który jak np. w Małopolsce z całą wiarą i mocą gorącego zapалу rzucił się do pracy w oswobodzonej Ojczyźnie dla swoich współbraci przecież, a który potraktowany potem jak przybłęda, jak taki sobie „urzędniczek“, czy „urzędniczyna“, tracił po kolei i ten zapal i wiarę w społeczeństwo i przyszłość, a wreszcie w siebie i własną pracę.

Rozumiało się bowiem wprawdzie, że Polska jako nowe państwo — to ogromne vacuum, które należy wypełnić, choćby doraznie jakimś unerwieniem administracyjnym, skarbowym, czy sądowym; rozumiało się wprawdzie, że będzie to do czasu materiał lichy, słaby, który trzeba będzie wzmacniać wychowankami szkół fachowych, uniwersytetu, że trzeba będzie poziom ustawicznie podnosić do tych norm, jakie istniały w zachodniej części państwa — ale nie przypuszczano, że nieuctwo, przypadkowość i uprzedzenie święcie będą triumfy, że się będzie np. Małopolanom wynysłać od „hofratów“, wypominać im ich doktoraty, lub wyższe fachowe wykształcenie, że się zaczęło obniżać wszystko do bardzo miernego przeciętnego poziomu, a potem redukować, obniżać pensje, zmniejszać mnożne i wogóle traktować tę „kastę“ jako mniej wartościową, ledwie tolerowaną konieczność, stosując do niej normy partyjnej polityki, lub tępiąc ją powolną śmiercią głodową.

Ale, na miły Bóg! — czyż to nie igranie z ogniem i podejmowanie galezi, na której się siedzi, czy to nie jest oddawaniem tych ludzi zniechęconych, rozgoryczonych na łup wszelkiej agitacji i zbrodniczych podszeptów?

Można uragać Niemcom i śmiać się trochę (ale tylko trochę) z ich „drylu“, ale to pewna, że potęgę tego molocha (sami wiemy, że prawie niestety nielaruzszone), stworzył pruski oficer, czy podoficer, urzędnik i nauczyciel, jak to przyznał nie kto inny, jeno sam Bismarck! Urzędnik nie kupeży, nie majstruje, nie produkuje w ścisłym tego słowa znaczeniu, zapewne, ależ on niemniej niż rolnik rzuca ziarno

pod plon przyszłych wicków i kładzie cegłę pod fundament społecznej budowy. W jego rękach i przemysł i handel i rękodzieło jest tworzywem, z którego lepi kształt państwa na podstawie ładu i praworządności. Pod warunkiem oczywiście, że ten urzędnik będzie dobrym obywatelem państwa, że czuje, myśli, że jest wykształcony i uczciwy.

I oto dochodzimy do pewnego punctum saliens całej sprawy: że urzędnik jest uczciwy, bezstronny, niezależny, nieprzedajny. A jakże ma być bezstronny i nieprzedajny, jeśli o jego losie decydują konjunktury i szacherki polityczne, a o jego bycie głodowa pensja i brak należycie w społeczeństwie stanowiska i powagi. Głód jest złym doradcą. Czy ma wrócić może osławiony system rosyjskiej łapówki, jako uzupełnienie płac służbowych? Znany był przecież z czasów carskich w Warszawie dygnitarz niskiej rangi, który pobierając 60 rubli płacy posiadał własny kilkukupietrowy dom i willę za miastem i wygalowanego lokaja. A nikt się go nie spytał: skąd i za co? No tak, bo to było „Prywiślenie“. Ale w Polsce, w naszej Polsce, czyż ma być taksamo? Czy ma się od zarania skazić i zatruć urządzenia społeczne? Chyba nie!

A jeśli nie — to trzeba tą sferę pracowników społecznych podnieść moralnie i intelektualnie i postawić wysoko na piedestale powszechnego szacunku. A jeśli nie — to trzeba tego pracownika dobrać na zasadzie rozumnej selekcji, a potem uwolnić go od wpływów koterji i frakcji politycznych, a przede wszystkim dobrze go zapłacić, aby mu zapewnić

Bilans handlowy i społeczeństwo.

„Bilans handlowy pasywny“ — czyta się w dziennikach, słyszy się od wielu poważnych ludzi.

Bilans handlowy pasywny, to znaczy, że więcej importujemy, niż eksportujemy, że więcej płacimy zagranicy, niż od niej dostajemy, znaczy to, że kapitału nam ubywa, że biedniejemy. — Pasywność bilansu handlowego troską napawała zawsze przed wojną kierowników naw państwowych, oddanych swemu państwu i dlatego starali się z pomocą różnych ulgowych zarządzeń dla eksporterów ułatwić eksport, byle tylko osiągnąć, jeżeli nie aktywność, to przynajmniej równowagę bilansu. Troską napawał zawsze obywateli bilans pasywny w czasach pokoju i w każdym państwie starano się, jak wspominałem, to zło usunąć.

O ileż więcej dążyć musimy do czynnego bilansu, my, naród, któremu straszna, długotrwała wojna tak okropnie przyniosła zniszczenie, naród, któremu wojna zniszczyła warstaty pracy, a czasy powojenne pożarły zupełnie kapitały? Czyż ze względu na przyszłość naszej ojczyzny, przyszłość spadkobierców naszych nie powinniśmy się starać gromadzić kapitałów? Czy nie powinniśmy do-

się o wybudowanie hali targowej, bo względy higieniczne i estetyczne konieczne tego wymagają. W Krakowie zanosi się podobno na halę targową na placu Słowiańskim, ale prosi o nią i plac Jabłonowski, możliwa byłaby i pod Wawelem, naprost kościoła Bernardynów, nie wzgardziłoby nią i Podgórze, a stosownie bardzo dla niej miejsce znalazłoby się na ulicy Lubież. Ale, jak dotąd, nie mamy żadnej hali targowej, ale mamy w rynku głównym i na rynku małym, przy plantacjach i na rogu ulic szereg straganów, ostonionych daszkiem lub całkiem nieprzykrytych, zbierających na sprzedawane wiktuały i owoce miły kurz uliczny i pył węglowy. Mamy bowiem wielką obfitość błota, a w lecie kurzu, a ponieważ mało się go tworzyło na ulicach asfaltowanych, zniszczono asfalt, a ulice licho wybrukowano, aby było błota więcej.

Pomyślano też o wygodzie mieszkańców i zbudowano kolej konna, a później elektryczną z dworca kolejowego na Kaźmierz, naturalnie przez rynek, aby mu nadać „wielkomięjski“ charakter. Ale że Krakowianin lubi wygodę, zbudowano mu nową linię z rynku na ul. Karmelicką, boć to przecież odległe

przedmieście, Piasek, tam het. poza plantacjami. Niechże się publiczność nacieszy jazdą i siadłszy sobie przy kościele Karmelitów przejedzie się — do rynku! Natomiast rozwijające się nowe przedmieścia, jak Łobzów i Bronowice, miejsca wycieczkowe, jak Wola Justowska i Bielany, nie mogą marzyć nawet o tem, aby je kiedyś jęk kół tramwajowych obudził z cichej sielanki, a ci wszyscy nudziarze, którym się nie chce pieszo nawiedzić parku miejskiego w lesie Wolskim, lub skał Panieńskich, niech sobie marzą o tem, co by to była za przyjemność dojechać pod las, a potem po lesie użyć prawdziwej przehadzki.

Wiosenka idzie, drzewa pęcznieją i zielenie bawom pokryje smutną szatę zimową ziemi — może przecież te rozważania przypomną tym, do kogo to należy, że się żyje nie tylko drogim i lichym chlebem, a jeszcze gorszymi bułkami, ale i słońcem, powietrzem świeżym i jak najczystszej obecnością z matką przyrodą, która nie jest nigdy macochą dla swych dzieci, jak świetna Rada miasta Krakowa dla swych mieszkańców.

R. Zawiliński.

należyty, niezawisły byt, a nie wtrącać go w nędcę, gdzie pokusa do deprawacji i upadku łatwo znajduje posłuchi.

Powie ktoś może, że przez te filipiki przemawia interes stanowy. Broń Boże! Patrząc na te sprawy sine ira et studio i o rzecz powszechną, o dostojność państwa mi idzie, a nie o prywatę. A kto także społecznie myśli, a nie pro domo sua — ten przyzna mi rację. Jeżeli w Anglii już prosty „poliemen“ jest wyobraźcą prawa i potęgą państwa, niechże w Polsce przynajmniej urzędnik, jako piastun tego prawa, należyte otrzyma stanowisko.

Niechże krzyczy się to przekonanie, że Polska nie bezrządem stoi, ale właśnie rządem i jego przedstawicielami na wszystkich szczeblach i we wszystkich gałęziach ustroju państwowego. Nie wątpię, że jeśli wszyscy obywatele Polski zrozumieją wreszcie, że mają własne państwo i państwu temu obowiązani są służyć, to pojmą także, że poza armją, która broni granic, urzędnik i nauczyciel, to pierwsze i niezawodno placówki i awangardy tego ducha państwowego i narodowej myśli.

Nauczyciel szkoły powszechnej wywalczył sobie już właściwe stanowisko dzięki poparcin Sejmu, który ocenił znaczenie i siłę tego elementu. Pozostaje jeszcze urzędnik, dotąd spokojny, bierny, może zbyt bierny. Stoi i czeka, czeka cierpliwie ufny, że i dla niego znajdzie się godziwe miejsce przy budowie gmachu odrodzonej Ojczyzny, który nasze pokolenie dźwiga, że i jemu wymierzą sprawiedliwość wedle zasługi. Nie dajcie mu czekać zbyt długo.

E. Kubalski.

żyć wszelkich starań, by sprzedając produkty naszej pracy zagranicą, stworzyć przyszłym pokoleniom łatwiejszy byt materialny i zapewnić im przez to niezawisłość materialną, która jest koniecznym warunkiem dla utrzymania niezawisłości politycznej?

Na cóż jest rząd? — ktoś zapyta — na co ministrowie? — Tak. Polityka cłowa, taryfy kolejowe, ewentualne ulgi podatkowe, od nich zależą, popieranie eksportu do nich należy, ale pomoc całego społeczeństwa w ich działalności jest bardzo konieczna i jest zupełnie możliwa. Społeczeństwo może oddziaływać na import i to skutecznie.

Przekonany jestem, że sfery, które te uwagi będą czytały, mało wspomagają importerów, ale czy niemożliwoby było oddziaływać na współobywateli, by ci również importowanych nie niezbędnych towarów nie nabywali?

Jeżeli ktoś sprowadza z zagranicy maszynę doskonałą dla ulepszenia swej produkcji, sprowadza niezbędne środki spożywcze, których w kraju niema, surowiec dla przerobienia go na gotowy produkt, dobrą książkę, lekarstwa, chemikalja i t. p., to jest to koniecznym, pożytecznym czynem dla społeczeństwa; ale jeżeli się sprowadza jedwabie, perfumy, kosmetyki, wogóle rzeczy niekonieczne do życia, rzeczy zbytku, popełnia się, zwłaszcza w dzisiejszym naszym położeniu, czyn niepatrijotyczny — bo wyrzuca się zagranicę pieniądze, których w kraju na różnorodne, a rzeczywiste potrzeby niema. To jedno — a dalej zastanówmy się, ile pieniędzy wychodzi z Polski niepotrzebnie na podróżowanie. Podróż zagraniczna w celach naukowych, gospodarczych da społeczeństwu zyski; podróż dla ratowania zdrowia, gdy stosownej kuracji nie można w kraju przeprowadzić, jest koniecznością dla chorego, ale podróże dla odetchnięcia innen powietrzem, dla spojrzenia na piękne fale morskie lub w niezamącony lazur nieba — to czyny dziś niepatrijotyczne.

Powtarzam więc — przez wojnę zubożnieliśmy bardzo, a budujemy kochaną przecież naszą Ojczyznę dla przyszłych pokoleń: nie stać nas zatem na stroje i zbytki zagraniczne, nie stać nas na przyjemne podróże, a więc hasłem naszym powinno być: nie kupować niepotrzebnych produktów zagranicznych, potrzeby kryć ile możności produktami krajowymi i nie podróżować niepotrzebnie!

To jest sposób współdziałania obywatela polskiego z jego Rządem nie tylko dla sanacji skarbu, ale dla sanacji życia gospodarczego.

Edm. Makowski.

O stabilizację pracowników państwowych.

Jedną z największych bolączek pracowników państwowego w Polsce jest ciągła niepewność jutra. Od trzech lat zawisi nad nim miecz Damoklesa w postaci owego powszechnie znanego art. 116 ust. o państw. służbie cywilnej. Jest on tą zmorą, która go dniami i nocą niepokoi i niepozwala oddać się pracy zawodowej. Niepewność jutra osłabia jego energię.

Rozumiemy, że wspomniany art. 166 był potrzebny w chwili wydania ustawy o państw. służbie cywilnej. Przekonano się bowiem aż nadto dobrze, że domowe wykształcenie nie wystarcza na dalszą metę w urzędzie, a zwłaszcza na odpowiedzialnych stanowiskach i to w okresie budowy administracji państwowej. Elementów szkodliwych lub niepożytecznych w służbie państwowej należało się pozbyć.

Atoli okres dwuletni wystarczył zupełnie na dokonanie tej istotnie koniecznej selekcji. Zastrzeżony ustawą okres dwuletni minął jednak bezowocnie z dniem 1. IV 1924 r. i Sejm widział się zmuszonym przedłużyć okres stabilizacji na dalszy rok. I znowu minął rok bezowocnie. Zaniepokojenie wzrosło, gdy Rząd wystąpił znowu wobec Sejmu z projektem przedłużenia tego okresu do końca 1927 r. Ogólne zaniepokojenie zataczało coraz szersze kręgi. Wobec tego Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników publicz. województwa krakowskiego interweniował przez swojego Prezesa Dr. Krajewskiego u Rządu, u p. Min. Studińskiego, w prezyd. Rady Ministr., oraz u posłów sejmowych: Mianowskiego, Holeksy, Zagajewskiego, Bobrowskiego, Brodackiego, Manaczyńskiego, Smulikowskiego i t. d., przedstawiając rozgorznięcie szerokich rzesz pracowników publicz., a zarazem przesłał do Klubów sejmowych memoriał, domagający się: 1) stabilizacji w terminie do 1 kwietnia 1925 wszystkich pracowników, co do których stabilizacji nie zachodzą wątpliwości, w szczególności urzędników zawodowych mających prawo do emerytury, oraz 2) załatwienia stabilizacji reszty funkcjonariuszów najdalej do końca czerwca 1925 r. Z podobnym memoriałem wystąpiło też Stowarzyszenie urzędników państw. w Warszawie, a prasa warszawska, „Kurjer Poranny“ i „Gazeta Poranna“, gorąco tę sprawę poparła.

Sejm zrozumiał należycie, że ustawiczne odwołanie terminu stabilizacji wywołuje rozgniewanie stosunków w urzędach. Ulegając konieczności, wobec zaniechania Rządu, Sejm zgodził się wyprawdzie na odroczenie stabilizacji, skrócił jednak proponowany okres do końca roku 1925.

Ponadto Sejm wezwał Rząd, aby stabilizację urzędników, którzy odpowiadają ustalonym wymaganiom, przeprowadzono natych-

miast. Czy Rząd zastosuje się do tej rezolucji sejmowej i czy nowego terminu stabilizacji dotrzyma? Nie wiadomo. Zwracamy jednak uwagę, że takie zwlekanie sprawy, która przecież raz musi być załatwiona, nie przyczynia się do zmontowania maszyny państwowej i nie przyczynia się do zamiatowania zawodu oraz obniża wartość pracy. Jeżeli ma nastąpić ciężkie cesarskie, to niech nastąpi zaraz, niech jednak zdrowe członki zostaną, a maszyna państwowa zacznie sprawnie funkcjonować. Dość tej niepewności, dość zwlekania. Oto co pisze w tej sprawie krakowska „Nowa Reforma“ w Nrzo 68:

„Stabilizacja potrzebna jest również ze względu na ustalenie się poziomu moralnego urzędników. Urzędnik, który wie, że jutro może być usunięty, nie zawaha się często — o ile posiada słabszy charakter — przed pokusą natury materialnej, tak, by choć częściowo „zabezpieczyć się“ na wypadek usunięcia go z posady. Poza tem urzędnik bez stabilizacji niejednokrotnie załatwi sprawę wbrew swemu przekonaniu, iż skutki załatwienia będą dla państwa niekorzystne, jeżeli tego domagać się będą interweniujący u niego politycy jakiegokolwiek obozu.

Ta obawa przed wpływami partyjnymi, które z jednej strony mogą każdego wygrać z posady, a z drugiej strony mogą każdego uratować choćby był najbardziej nieudolnym i największe popełnił przekroczenia spowodowały, iż — zwłaszcza na terenie b. Kongresówki — każdy niemal urzędnik asekuruje się przez wstąpienie do jakiegokolwiek stronnictwa, a nawet... do kilku stronnictw równocześnie.

Piszący te słowa słyszał przed niedawnym czasem z ust jednego z byłych premierów następujące opowiadanie:

Pana X. Y. musieliśmy usunąć z posady za przekroczenia natury dyscyplinarnej i zamianowaliśmy jego zastępcę. Cóż się stało? W przeciągu kilku dni zjawili się u mnie przywódcy trzech różnych, zwalczających się stronnictw, żądających przywrócenia usuniętego urzędnika, który był rzekomo członkiem ich partji. Równocześnie przyszli do mnie przywódcy czterech innych grup sejmowych, którzy wprawdzie nie mieli przeciw usunięciu dotychczasowego urzędnika, ale stanowczo domagali się, aby jego miejsce zajął nie wyznaczony przez rząd funkcjonariusz, ale pan Z., który znowu miał być członkiem wszystkich tych partyj naraz“.

Sapienti sat! tak dalej być nie może. Największe organizacje urzędnicze porozumiały się, by wspólnym naciskiem na Sejm i Rząd, tę istną klątwę życia urzędniczego stanowczo usunąć.

Emeryci.

W Polsce stworzono nową klasę społeczeństwa, którą traktuje się isticie po macoszemu.

Są to tak zwani emeryci państw zaborezych, którzy lata całe borykają się z losami, cierpią nędzę i zrozpaczeni czekają chyba zmiłowania Bożego.

Należy zapytać, co to są za ludzie? Emeryci państw zaborezych jest to były urzędnik państwowy, Polak z krwi i kości, który w czasie gdy jeszcze Polska nie istniała, pełnił służbę w jednym z państw zaborezych (Austria, Prusy, Rosja) i tam został spensjonowany. Winę jego upatrują w tem, że nie służył w państwie polskiem, nadto w tem, że wysługiwał się obecnemu państwu.

Zarzut pierwszy upaść musi wobec faktu, że przecież wtedy jeszcze Polska nie istniała. Zarzut drugi obalają fakta historyczne w ostatnich latach 60-ciu: emeryci w szczególności w Galicji (dzisiejszej Małopolsce) stworzyli zaczątek dzisiejszej Polski, stoczyli Piemont, bo przy ich pomocy uzyskano polską autonomję, Sejm polski, Wydział Krajowy, Radę szkolną w Galicji: była to Polska, do której zjeżdżali rodacy z innych zaborów, aby się pokrzepić na duchu. Synowie emerytów państw zaborezych, wykształceni w duchu polskim i przepojeni miłością ojczyzny, stoja dziś twardo i chlubię na postępnkach. Tak zasłużyli się emeryci

państw zaborezych swojej ojczyźnie.

Czy ich za to spotkała zasłużona nagroda?

Bynajmniej — spotkała ich za to kara!

Sponiewierano ich uczucia narodowe, nazywając Małopolan: Austriakami — a pod względem materialnym, wymierzono im uposażenie tak małe — przeszło dwa razy niższe od uposażeń emerytów polskich — że nie wystarcza ono nawet na najkonieczniejsze potrzeby życiowe.

Nędzę emerytów państw zaborezych, oraz wdów i sierot po nich trudno opisać; wysprzedali co mieli, zadłużyli się do ostateczności i widzą przed sobą rychłą śmierć głodową.

To też natychmiastowa pomoc jest konieczną.

W potężnej i gościnnej Polsce wszyscy mogą i powinni być syści.

Krak. Związek emerytów państw. i kolei, oraz ich wdów i sierot popierany stale przez Związek Zrzeszeń Urzędników Województwa Krakowskiego kolace oddawna tak do Sejmu jak i do Rządu o pomoc. Liczne jego memoriały leżą tam dotąd niezalutowane, a zawierają jedyny postulat, aby emerytów państw zaborezych zrównać z polskimi, pensjonowanymi według nowej ustawy emerytalnej. Oby ten słuszny postulat w Sejmie i w Rządzie znalazł jak najszybciej zrozumienie i przychylnie załatwienie, oby jak najliczniej spełniono obietnicę ludzkości i sprawiedliwości społecznej. G.

Wobec pojawienia się wyroku Najw. Trybunału Admin. (I. Rej. 1268/24 z dnia 23 grudnia 1924), Polski Związek emerytów, inwalidów, wdów i sierot kolejowych w Krakow., wspólnie z Krakowskim Związkiem emerytów państwowych i wojskowych wniósł do Rady Ministrów, Sejmu, Senatu i wszystkich innych władz w Warszawie. G.

MEMORJAŁ.

Władze wykonawcze nie wykonują ustaw emerytalnych z roku 1923.

Art. 93, ustęp 1 nowej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem (Dz. U. R. Nr. 6 z dnia 11 grudnia 1923 r.) mówi wyraźnie: „Byłym funkcjonariuszom państwowym, którym nie przyznano dotychczas emerytury, względnie emerytom państw zaborezych, przyznają i wymierzają uposażenie emerytalne w myśl art. 82 niniejszej ustawy właściwe władze.

Art. 93, ustęp 2: „Przyznane już w Państwie Polskiem uposażenie emerytalne przeliczają te władze II. instancji, które je przyznały, lub przeliczyły w myśl ustawy z d. 23 lipca 1921 r.“ (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 466).

Jest tedy rzeczą niewątpliwą, że nowa ustawa emerytalna prawa nabyte przez emerytów na podstawie poprzedniej ustawy emerytalnej uznaje za nienaruszalne, polecając jedynie właściwym władzom mechaniczne przeliczenie uposażeń.

Wobec tego jest również niewątpliwie, że dla emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku przed nową ustawą już za polskich rządów, musi nastąpić przeliczenie na podstawie art. 14 poprzedniej ustawy, a dla emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku pod zaborem i wymierzono im emerytury w myśl ustawy z dnia 28 lipca 1921 r., musi nastąpić mechaniczne przeliczenie na podstawie art. 43 tejże ustawy z roku 1921.

Dla pierwszych emerytów jest podstawą do wymierzenia emerytury płaca zasadnicza wraz z dodatkiem za wysługę lat, studja i za kierownictwa.

Dla drugich emerytów państw zaborezych (austriackich) 75% tego uposażenia emerytalnego, które należałoby się im według zasad art. 43 ustawy z roku 1921 od płacy zasadniczej w służbie czynnej, przywiązanej do klas ostatnio nadanej rangi (stopień płacy, ilość lat służby). Tak wymierzone uposażenie emerytalne wraz z dodatkami drożyznianymi nie może być niższe od przeznaczzonego na zasadzie właściwego państwa zaboreczego zupełnego uposażenia emerytalnego razem z dodatkami, przyznawanymi przez Państwo Polskie.

Tymczasem władze polskie inaczej przeliczyły i przeliczają te emerytury, pomimo protestu i wobec tego ustawy emerytalne nie są wykonane.

Wszelkie protesty ze strony Związku, tak w Dyrekcji Koleji, jak i w Ministerstwach, nie odnoszą skutku do dnia dzisiejszego.

Ponieważ wszyscy emeryci bez wyjątku chcą się zwrócić do sądów, przeto prosimy o polecenie władzom jak najszybciej przeliczenia emerytury w myśl ustawy z roku 1921, dla jednych na zasadzie art. 14, a dla drugich na zasadzie art. 43 i równocześnie o uwiadomienie Związku o postanowieniu.

Redakcja ogłasza I. Ankietę

na temat:

- W jaki sposób należy dążyć do podniesienia godności stanu urzędniczego?
- Jaką rolę powinna odegrać inteligencja w Państwie?

Opinie należy nadsyłać pod adresem Redakcji: Kraków, Garncarska 7.

Błędy naszej techniki ustawodawczej.

Praca ustawodawcza jest pracą twórczą i to niezmiernie doniosłą, a zarazem bardzo trudną. Doniosłą dlatego, iż ustawy państwowe są drogowskazem i regulatorem całego życia prawno-społecznego, trudną dlatego, że tworzenie ustaw wymaga szeregu przymiotów nieposłednich. Doświadczenie poucza, że nawet najsiuszniesze zasady prawne chybają celu i paczą zamiary ustawodawczych czynników, jeżeli nie są rozsnute należycie w szczególnych przepisach lub nie ujęte w stosowne formy redakcyjne. Ta formalna strona koncepcji ustaw tworzy t. zw. technikę ustawodawczą. Wadliwość jej czyni wadliwym ustawodawstwo.

Ustawodawstwo polskie nie stoi na wysokości swego zadania. Wiedzą o tem wszyscy, którzy się niem interesują, a przede wszystkim pracownicy państwowi i samorządowi, którzy muszą ustawicznie stosować prawie codziennie różne ustawy i rozporządzenia. Niedomagania naszego ustawodawstwa mają częściowo swe źródło w materialnej wadliwości przepisów, ale bardziej jeszcze w wadliwości ich formalnej strony, czyli wspomnianej techniki ustawodawczej.

Doniosłość tej kwestji każe zwrócić uwagę na zasadnicze momenty tej wadliwości.

1) Jedną z głównych ujemnych stron polskiej techniki ustawodawczej jest zbyt duża obfitość ustaw i rozporządzeń. W okresie od 1 stycznia 1918 do 1 kwietnia 1925 ogłoszono w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ 5.637 dekretów, ustaw, rozporządzeń i t. d. Jest to stanowczo za wiele. Orientacja w tym labiryncie dla tego, który pragnie się z tem ustawodawstwem dokładniej zapoznać, jest pracą wprost szczyfową. Odczuwa to dotkliwie nasza młodzież kształcąca się w zawodzie prawniczym i cały stan urzędniczy.

Fakt, że Polska jest państwem budującym się, więc z natury rzeczy potrzebuje obfitszej kodyfikacji, ten fakt jest niewątpliwy, ale nie usprawiedliwia dostatecznie takiej obfitości ustawodawczych aktów. Najpierw dlatego, że przecie Polska w chwili odrodzenia nie była zbiorowiskiem ludności, pozbawionem praw, ale posiadała i to w każdej dziedzinie poważny zasób doskonałych ustaw, nie wszystkie więc ustawodawcze zmiany były konieczne, a o ile uchodziło o cel unifikacji ustawodawczej, należało raczej przyspieszyć tę unifikację, rozporządzając od ustaw głównych, które zajmują się Komisja Kodyfikacyjna. Powtóre dlatego, że zbyt duża obfitość ustaw i rozporządzeń ma swe źródło głównie w tendencji poddawania wszystkich stosunków życia pod normy prawne, a tendencja ta sięga zbyt daleko i worywa się zbyt głęboko w życie społeczne, by ją uznać za trafną. Trzecim powodem nadmiaru ustaw i rozporządzeń jest ich wadliwość, bo ta wadliwość stwarza konieczność zbyt częstej zmiany wydanych ustaw, jako niepraktycznych i niemożliwych do zastosowania, a zmiany te powiększają właśnie liczbę ustaw, a w dalszych swych skutkach wytwarzają pewnego rodzaju chaos ustawowy, tracenie czasu na ciągłe ewidencyjne uzupełnianie istniejących ustaw, niebezpieczeństwo pomylki w stosowaniu ustaw i t. d.

2) Redakcja naszych ustaw i rozporządzeń pozostawia też wiele do życzenia. Ustawy powinny zawierać tylko główne, zasadnicze przepisy o treści szeroko ujętej tak, by w zastosowaniu mogła objąć obszerniejszy krąg różnorodnych przejawów życiowych i to na dłuższy okres czasu. Szczegóły należą do rozporządzeń wykonawczych, jednak i te rozporządzenia nie powinny być zbyt drobiazgowo. Tymczasem wbrew tym postulatom techniki ustawodawczej polskie ustawy i rozporządzenia są zbyt rozwickle. Ustawy zawierają zbyt wielką ilość formalistycznych przepisów, a rozporządzenia wykonawcze zwykle powtarzają niepotrzebnie treść poszczególnych przepisów ustawy, do której się odnośzą lub zawierają tak obfita ilość instrukcyjnych postanowień, że pod ich ciężarem uginają się funkcjonariusze, mający stosować te rozporządzenia w swem urzędowaniu i staje się naszymi, szablonowo stosującą przepisy i za-

tracającą ducha inicjatywy, tak bardzo nieraz potrzebnej, mogącej nadać życie martwym, niejednokrotnie trudnym do zastosowania w danych warunkach przepisom.

Redakcja naszych ustaw i rozporządzeń niedomaga także pod względem systematyki przepisów i wyrazownictwa prawniczego. Nowe przepisy nie zawsze też stosują się należycie do istniejącego w pewnej kwestji stanu prawnego, stworzonego przez dzielnicowe ustawodawstwo, również stosunek ich do ustaw dawniejszych nasuwa wątpliwości. To wszystko zaś utrudnia wykładanie poszczególnych przepisów.

3) Dziwną też i niewytłomaczalną jest niedbałość w korekcie ustaw. Jaskrawym tej niedbałości przykładem są zbyt częste „Sprostowania“ poszczególnych, nieraz doniosłych słów lub zdań w różnych ustawowych przepisach.

Jak się organizuje u nas inteligencja?

KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych powstała w dniu 23 listopada 1924 roku w Warszawie, na podstawie zarejestrowanego w Ministerstwie spraw wewnętrznych statutu, jako zrzeszenia organizacji inteligencji pracującej.

Dotychczas w skład Konfederacji wchodzi 69 organizacji, a w tej liczbie: Polski Związek Inteligencji we Lwowie, obejmujący z kolei 19 miejscowych zrzeszeń, Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego (30 miejscowych zrzeszeń), Związek Inteligencji Polskiej w Krakowie, oraz 20 zrzeszeń stołecznych, przeważnie obejmujących całą Polskę. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam na wyliczenie szczegółowe stowarzyszeń, obejmujących wszelkie zawody, jak urzędników państwowych i prywatnych, nauczycieli, profesorów, literatów, artystów, prawników, lekarzy i t. p., ponieważ to rzuciłoby należyte światło na charakter organizacji.

Organem kierującym działalnością i pracami Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych jest Rada zarządzająca, w skład której wchodzi pp.: Dr Kazimierz Dłuski (prezes), Dr Gustaw Przychocki (wiceprezes), inż. Stanisław Rybicki ze Lwowa (wiceprezes), Dr Józef Gustaw Krajewski z Krakowa (wiceprezes), Prof. Henryk Rygiel (sekretarz generalny), Prof. Aleksander Patkowski (sekretarz), Franciszek Zarebski (sekretarz), Kazimierz Puchowicz (skarbnik generalny), Jan Kłobukowski (skarbnik), oraz jako członkowie: Prof. Ryszard Błędowski, Tytus Czaki, Dr Józef Herman, Jan Adolf Hertz, Dr Wilhelm Knappe, Prof. Stefan Kwiatkowski, Dr Tytus Makowski, Tadeusz Mazurkiewicz, Dr Włodzimierz Mikułowski, Dr Zygmunt Nagórski, Zygmunt Piotrowski, adwokat Eugeniusz Popow, adwokat Zygmunt Sokolowski, Stanisław Jarkowski, Gustaw Zieliński.

Celem Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych jest według statutu: organizowanie wśród jak największej liczby stowarzyszeń pracowników umysłowych wspólnej akcji dla osiągnięcia przez pracowników umysłowych należytego stanowiska i roli w życiu państwowem, oraz popieranie i obrona praw ogólnych i interesów tychże pracowników. Charakter organizacji jest bezwzględnie apolityczny, co zostało stwierdzone jednomyślną uchwałą organizacyjnego Walnego Zgromadzenia i dzięki czemu mogły przystąpić do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych liczne stowarzyszenia.

Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 23 listopada 1924 r. jednomyślnie uchwalono przystąpić do Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych i wysłać delegację na jej kongres w Paryżu, który się odbył w pierwszych dniach stycznia r. b. Kongres przywił Konfederację Polska do Konfederacji Międz-

Ten stan rzeczy wymaga nieodzownie naprawy i takiego ukształtowania techniki ustawodawczej, by ustaly poruszone tu w krótkości zasadnicze niedomagania. W tym celu należałoby:

a) ograniczyć ilość wydawanych ustaw i rozporządzeń;

b) zwrócić szczególnie troskliwą uwagę na dobrą redakcję ustaw;

c) wykonywać pedantycznie dokładnie korektę druku ustaw;

d) powierzać układanie projektów ustawowych w łonie Rządu tylko takim urzędnikom, którzy wykazują rozległą znajomość stosunków społecznych, doskonałą orientację w całości kształcie ustawodawstwa, nadto gruntowne doświadczenie praktyczne;

e) wybrać z poszczególnych ministerstw stałą komisję ustawodawczą, złożoną w większości z wyższych urzędników-prawników, której zadaniem byłoby ustalenie ostatecznej redakcji projektów rządowych.

Dr Alfred Jendl.

narodowej, do której już należą Konfederacje narodowe Anglii, Austrii, Czech, Belgji, Bułgarii, Finlandji, Francji, Jugosławji, Serbji, Szwajcarii i Rumunji.

Delegacja polska przy czynnym współudziale p. Władysława Mickiewicza i p. Marji Curie-Skłodowskiej, odegrała jedną z najwybitniejszych ról na kongresie, obok delegacji angielskiej i francuskiej, co niewątpliwie należy uznać jako dodatni dla Polski rezultat na terenie międzynarodowym. Na kongresie rozważane były sprawy wyłącznie związane z kulturą i interesami zawodowemi pracowników umysłowych z całkowitem wyłączeniem spraw politycznych.

Działalność Konfederacji jest w stadium przygotowawczem zarówno ze względu na trwające wciąż jeszcze akcesy poszczególnych zrzeszeń, oraz celem należytego przygotowania wystąpień na zewnątrz. W tym celu powołany został szereg komisji w składzie wybitnych przedstawicieli naszej inteligencji.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych wyda w najbliższym czasie pierwszy zeszyt własnego „Biuletynu“, który będzie zawierał szczegółowe sprawozdanie z prac organizacyjnych i z dotychczasowej działalności.

R.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI KRAKOWSKIEJ.

Do jakiego stopnia Związek Inteligencji Krakowskiej odpowiada głębokiej, acz długo podświadomej potrzebie społeczeństwa, okazało się niespodziewanie prawie żywiołowo na wiecu, odbytym w wielkiej sali Magistratu dnia 15 marca, w niedzielę.

Powszechno zainteresowanie rozbudzone było poprzednio już z początkiem roku po dokonanych wyborach do Zarządu, na którego czele stanął jako Prezes Karol Hubert Rostworowski, wybitny polski dramaturg i moralista doby obecnej.

Pierwszy kontakt nowego Wydziału ze społeczeństwem nie tylko wywołał żywą iskrę, ale spowodował natychmiastowy wybuch długo hamowanej opinii publicznej, która w imponujący sposób zmanifestowała ochoczą gotowość popierania idei Związku.

Sala obrad w pałacu Wielkopolskich okazała się zbyt ciasną dla przeszło pół tysięcznej publiczności, napływającej z miasta i z prowincji. Wiec zagał Prezes K. H. Rostworowski, który w długiej przemowie — przeszło półgodzinnym porywającym wykładzie — przedstawił palącą konieczność Związku, jego cele i najbliższe zamiary.

Wszyscy słuchacze popularnego mowy zgodzili się, iż jego niedzielne przemówienie dorównało pod względem logiki, polotu i kompozycji najświetniejszemu wykładom w Sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prelegent nazwał Inteligencję okiem organizmu społecznego, przedstawił jej prawa i obowiązki, oraz wiszącą nad nią groźbę, gdyż warstwa przewodnia, idąca nie na czele, lecz na ogonie społeczeństwa, słusznie bywa

przez nie wycelowana. Stworzenie kapitału propagandy kultury jest najbliższym zadaniem Związku Inteligencji. Obowiązkiem jej jest szerzenie wiary, że fundamentem rozwoju społecznego i ekonomicznego w kraju są zagadnienia etyczne. Murowane zasady etyczne są podwaliną gmachu społecznego.

Zadaniem inteligencji jest łączyć specjalizujące się z konieczności związki zawodowe. Jak żołnierz nie ciągle stoi pod bronią, tak i inteligent nie ciągle jest pod przymusem hasła partyjnego i musi w sobie wyrobić szerokość poglądów, konieczną do zrozumienia decydujących chwil, w których zgoda jest warunkiem „sine qua non“ dobra ogółu, warunkiem bezpieczeństwa całości, warunkiem twórczej pracy wszystkich.

W budowie ciała człowieczego symetria godzi oko prawe z okiem lewym, bo nie każdy człowiek zezuje.

Związek Inteligencji Krakowskiej chce odnaleźć i pielęgnować wszystko to, co łączy, a nie to, co rozdziela.

Ostatnią częścią przemówienia Prezesa był gorący apel do ogółu Inteligencji Polskiej, aby zerwała z tradycją słomianych ogni i ukuła, bez ociągania się, nowe ogniwo solidarności, wstępując licznie do Związku.

Z kolei wygłosili referaty: Prof. Korczyński o konieczności organizacji Inteligencji, Prof. Konopczyńska o roli kobiety w tej organizacji, Dyr. Strzetelski o samoobronie ekonomicznej, p. Bielecki o postulatach Związku.

Huczne oklaski nagrodziły wyborny referat Profesorowej Konopczyńskiej, zwłaszcza miejsce, w którym z taktem kobiecym, ale i stanowczością niemniejszą napomknęła, że w życiu domowym od kobiety zależy nie tylko to, co się kupuje, ale gdzie się kupuje...

Szereg przemówień, popierających ideę Związku, osiągnął punkt kulminacyjny w żywiołowym przemówieniu sędziwego obywatela, który stał się wyrazem uczuć wszystkich, piętnując zanik opinii i atrofję obywatelskich uczuć w mieście.

Wiec Inteligencji uchwalił przez aklamację następującą rezolucję, odczytaną przez sekretarza, Fr. X. Pusłowskiego:

1) Wzywa się ogół do energicznej propagandy dla zyskania członków i wzmocnienia Związku, mającego za cel wypełnienie kulturalnego obowiązku inteligencji i przewodniczenia Społeczeństwu.

2) Postanawia się dążyć do stworzenia samoobrony ekonomicznej dla inteligencji polskiej.

3) Dla odświeżenia opinii publicznej poleca się Wydziałowi zwołanie w najkrótszym czasie zebrania dyskusyjnego, pierwszego z szeregu zebrań, mających wyrobić zdrową opinię przez roztrząsanie ważnych spraw, sięgających głębiej w życie etyczne i narodowe.

Jesteśmy świadkami naporu rozkładowej fali bolszewizmu moralnego i intelektualnego, toczącej się z rosyjskiego wądołu pod próg zastraszonej Europy, pod hasłem „władztwa proletariatu“; przeciwstawia się późno, ale nie zapóźno, w prastarej stolicy duchowej Polski zasada zdrowego, ludzkiego rozumu, że głowa i mózg rządzą ciałem, nie zaś brzuch lub nogi. „Quod felix, faustum, fortunamque sit“.

Franciszek Xawery Pusłowski.

Ze Zjazdu urzędników w Warszawie.

W dniach 29. i 30. marca b. r. odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów poszczególnych Związków urzędników państwowych, w którym między innymi brał udział także delegat Związku Zrzeszeń P. P. Województwa Krakowskiego starosta Pokorny oraz delegat ze Lwowa (radca rach. Leśnikowski).

Zjazd zaszczytliwi swoją obecnością p. Prez. Ministrów Grabski, podsekretarz stanu Studziński oraz szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzplitej p. Lenc.

P. Prezydent Ministrów Grabski w ciepłych słowach przedstawił stosunek Rządu do stanu urzędniczego, wyrażając gorące podziękowanie urzędnikom wszystkich dykasterij za współudział w dziele sanacji Skarbu Państwa i uznał

potrzebę wynagrodzenia za to urzędników przez podwyższenie uposażenia służbowego.

Zastanawiając się jednak nad tem zagadnieniem, doszedł p. Prezydent do wniosku, że wydatne podwyższenie uposażeń może nastąpić wówczas, gdy stosunek wydatków osobowych do wydatków rzeczowych (obecnie 70:30) ulegnie zmianie w przeciwnym kierunku. Stać się to może tylko przez redukcję personalu, co jednak wtedy dopiero będzie możliwe, gdy źródła dochodowe Skarbu Państwa będą obfitsze, a społeczeństwo będzie mogło wchłonąć zredukowanych przez daniem im zajęć, pozostały zaś personal potrafi zastąpić w czynnościach służbowych także i zredukowanych.

Omawiając kwestję ustalenia urzędników, podniósł p. Prezydent konieczność szybkiego ustalenia ich w służbie państwowej, a wskutek tego ogół urzędników czułby się bardziej niezależnym od opinii społeczeństwa, którego wymagania są obecnie znacznie wyższe, aniżeli w b. państwach zaborczych.

Z uchwał komisyjnych Zjazdu na szczególną uwagę zasługują te, które dotyczą najważniejszych obecnie zagadnień życia urzędniczego, a to:

- 1) ustalenia w służbie,
- 2) uposażenia,
- 3) i ustawy emerytalnej.

Co do ustalenia, uchwalono wezwać Rząd do bezwzględnego ustalenia tych urzędników, którzy posiadają potrzebne ku temu warunki, a ustalenia dokonać przy uwzględnieniu indywidualnej wartości urzędnika, a nie kierować się jedynie procentową ilością, przeznaczoną obecnie do ustalenia.

Nadto z uwagi na wiadomości o zamiarach Rządu posługiwania się w służbie państwowej III. kategorii (kancelaryjnej) przeważnie personelem kontraktowym, uchwalono podjąć starania, aby używał z zasady personalu kancelaryjnego stałego, a kontraktowego tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy pewna praca ma być wykonana jednorazowo, lub w określonym terminie, a jest brak dostatecznej ilości sił urzędniczych stałych do wykonania tej pracy.

Co do uposażenia służbowego uchwalono poczynić starania u Rządu o podwyższenie dotychczasowego dodatku na mieszkanie w stosunku procentowym do pobieranego uposażenia, przy czem grupy uposażeniowe niższe miałyby mieć wyższy procent, aniżeli grupy wyższe. Powodem tego żądania jest fakt, że dotychczasowy dodatek nie wystarcza nie tylko na pokrycie wydatków związanych z komornem za mieszkania nie objęte ustawą o ochronie lokatorów, lecz także i za mieszkania podległe tej ustawie.

Sprawy podwyższenia uposażeń służbowych nie omawiano — pomimo sprzeciwiania się delegata krakowskiego i lwowskiego — uważając obecną chwilę za niestosowną.

W sprawie emerytalnej postanowiono nakłonić Rząd do ścisłego wykonywania ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ustaw R. P., Nr. 6, poz. 46, ex 1924), a z uwagi na liczne jej niedostatki postarać się o nowelizację, a mianowicie:

art. 7: aby emeryci uwolnieni byli od opłacania 3% na fundusz pensyjny, a czynni funkcjonariusze od 50% opłaty od każdorocznej podwyżki płacy;

art. 20: aby emerytom przyznać ustawowo dodatek ekonomiczny na jedno dziecko na warunkach ustawy uposażeniowej, a nie pozostawiać, jak dotąd, decyzji ministerjalnej, wskutek czego przychylnie się załatwia próśby tylko wyjątkowo i w bardzo nielicznych wypadkach;

art. 25: aby emeryci, mający całą emeryturę, nie doznawali żadnego zmniejszenia uposażenia emerytalnego z powodu pełnienia służby samorządowej i pobierania za nią wynagrodzenia.

Wniosek delegata krakowskiego, aby znówelizowany w ten sposób art. 25. rozciągnąć także i na emerytów z art. 116 o służbie cywilnej, którzy są w znacznie gorszym położeniu, gdyż zazwyczaj mają niewielką ilość lat służby a przytem i stopnie służbowe niższe aniżeli

ci, którzy wysłużyli lat 35, w głosowaniu odrzucono;

art. 44: aby wysokość odprawy ustalono dla mających służbę do 3 lat w trzymiesięcznej, od 3—6 lat w sześciomiesięcznej, a ponad 6 lat w jednorocznej wysokości ostatniej płacy;

art. 97 i 98 znówelizować w tym kierunku, aby cały czas pracy zawodowej lub samorządowej sprawdzony zaliczano do emerytury.

Nadto na wniosek delegata krakowskiego uchwalono wezwać Rząd do zmiany par. 44. rozporządzenia Rady Ministrów z 26-go marca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 320) w ten sposób, aby emerytów polskich z przed 1. października 1923 umieścić na wyższych szczeblach grupy uposażeniowej, a to z uwagi na stanowisko Najw. Trybunału Administr., który w sprawie Olewińskiego dnia 23 grudnia 1924 r. orzekł, iż prawa nabytego ustawą emerytalną z 28 lipca 1921, odebrać nie można; a przecież ci emeryci mieli prawo na podstawie wspomnianej ustawy tak do dodatku za studia wyższe, jak i do dodatku za wysługę lat, a dodatki te mieszczą się obecnie we wyższych szczeblach grup uposażeniowych.

Również przyjęty został wniosek delegata krakowskiego o dokonanie zmiany ustawy emerytalnej przez ustanowienie minimum kwoty (w złotych) uposażenia emerytalnego lub pensji wdowiej i sieroczej, gdyż pobierane obecnie niektóre zaopatrzenia emerytalne według normalnego wymiaru są tak niskie, że muszą być uważane raczej za rodzaj jakiegoś jałmużny, aniżeli za zaopatrzenie, zwłaszcza osób w podeszłym wieku, nie mogących już pracować, a nie posiadających żadnego majątku.

Pok.

Z działalności Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń pracowników publicznych woj. krakowskiego

w czasie od 17 stycznia 1925 r.

Zarząd Główny odbył w bieżącym roku 12 posiedzeń plenarnych, a to prócz kilkudziesięciu posiedzeń komisji, wybranych dla spraw poszczególnych. Na posiedzeniach przedyskutowano cały szereg spraw, obchodzących ogół pracowników publicznych i powzięto odpowiednie uchwały. W szczególności opracowano nowy projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych, interwenjowano skutecznie przeciwko przedłużeniu okresu stabilizacji urzędników, zdołano na czas uchylić grożące bezpodstawne obniżenie mnożnej miesięcznego uposażenia, przeprowadzono stosowanie do wszystkich emerytów uwolnienia od podatku lokatorskiego, interwenjowano w sprawie ulgowych legitymacyj kolejowych dla emerytów, w sprawie unundurowania funkcjonariuszy państwowych, oraz w całym szeregu spraw, dotyczących poszczególnych kategorii pracowników publicznych lub nawet poszczególnych osób. Ponadto Zarząd czyni starania o wyjednanie zniżek dla członków Zrzeszeń w miejscach kąpielowych i klimatycznych.

Zarząd Główny utrzymuje kontakt z pokrewnymi organizacjami na terenie innych województw Rzplitej, w szczególności lwowskiego, tarnopolskiego, śląskiego, poznańskiego i warszawskiego.

Związek Zrzeszeń rozwija się pomyślnie przez przystąpienie do niego coraz to nowych organizacji i urzędów. Podatek, nałożony na pracowników na obszarze województwa za pierwsze półrocze 1925, w kwocie 2 zł, wpływa dość opieszale (zob. wykaz podatku).

Przy Związku rozwijają się jako samodzielne organizacje: przedsiębiorstwo handlowe „Zespół“, utrzymujące sklepy spożywcze i konfekcyjne, oraz warsztaty odzieżowe, Towarzystwo budowy domów „Osiedle“ i „Fundusz zapomogowy“.

Poprzestajemy na tem krótkim streszczeniu, gdyż omówieniu poszczególnych spraw poświęcimy osobne artykuły. Na przyszłość zamieszczать będziemy dokładne sprawozdania z każdego posiedzenia Zarządu Głównego.

Dr Cz.

Z powodu nadchodzących Świąt Wielkonoconych składamy Przyjaciółom i Czytelnikom naszym serdeczne życzenia: **Wesołego Alleluja!** Oby nam rok ten pozwolił zmartwychwstać z bezczynności i apatii i służyć dzielnym czynem społeczeństwu i odrodzonej Ojczyźnie!

O popieranie własnych spółdzielni.

Z dążeń do obrony przed wyzyskiem, ze zrozumienia, że tylko zrzeszanie się może zło pokonać, zrodziła się idea kooperacji i jej wyraz zewnętrzny — spółdzielnie. Dlatego brak w spółdzielniach zasadniczej cechy prywatnej gospodarki handlowej, czy przemysłowej — brak zysku! To, co w mowie potocznej zwykło się nazywać zyskiem, wraca w spółdzielniach do członków we formie zwrotu od zakupów. Nadwyżki, pozostałe po rozdziale zwrotów, zasilają fundusze, zwane społecznymi, stanowiące podstawę spółdzielni w czasie jej istnienia, przeznaczone ustawowo na cele społeczne w razie ewentualnej likwidacji. Zysku niema!

W czasach największej spekulacji, w dobie orgji inflacyjnej, podczas wojny i bezpośrednio po wojnie — najbardziej gospodarczo upośledzoną była warstwa pracującej umysłowo inteligencji; jako zrozumiała samoobrona powstała dążność do tworzenia kooperatyw urzędniczych.

Kooperatywy dawały w czasach inflacji dużo; staraly się o artykuły kontyngentowane, mimo że musiały płacić za nie zgóry, utrzymywały ceny na poziomie niemal kosztów własnych, udzielały kredytów, spłacanych pieniądzem zdewaluowanym. Z chwilą ustalenia waluty i powrotu do stosunków prawie normalnych, zrozumienie korzyści zrzeszania się na terenie gospodarczym, zrozumienie celowości łączenia się w kooperatywy poczęło zanikać. Zapominano o doniosłej roli spółdzielni w dzisiejszym ustroju ekonomicznym, przestano wierzyć w jej konieczność. Jakże niesłusznie i jak lekkomyślnie! Ież to razy niskie ceny w pobliskim sklepie spółdzielczym zmuszały kupców do zrewidowania swojej kalkulacji! Jakże często znikaly wywieszki z cenami w sklepach prywatnych pod wpływem cen w spółdzielni! Z całą jaskrawością okazuje się właściwe znaczenie spółdzielni wówczas, gdy spółdzielnia zniknie. Wraz z nią zniknie hamulec, trzymający na wodzy spekulację. Ceny idą w górę, jakość towarów ulega pogorszeniu. Zbyt późno stwierdzają członkowie, że spółdzielnia była potrzebna i że należało ją popierać.

Dwojaką formę posiada poparcie ze strony członków: zaopatrywanie się we wszystko — do granic możliwości — w sklepach i zakładach pewnej spółdzielni i zasilanie jej kapitałów obrotowych przez wpłacanie udziałów i wkładek oszczędności. Wszakże należne członkom zwrotu towarowe nie są już wypłacane w walucie, pozbawionej niemal wartości, wszakże udziały nie są ofiarą składaną dewaluacji, ale lokatą, doskonale oprocentowaną we formie zwrotów od zakupów; wszakże wkładki oszczędności przynoszą bardzo poważne odsetki gotówkowe; wszakże zakupywanie towarów stanowi bezpośrednio już korzyść przez przystępne ceny. A jednak jakże znikomy odsetek pracowników umysłowych popiera naprawę swoje — urzędnicze — spółdzielnię! Jakże niewiele akceptuje ideę ekonomicznego zrzeszania się! Jakże drobna ilość z pośród tych, którzy formalnie są członkami spółdzielni, istotnie spełnia swoje obowiązki spółdzielcze!

Może uwagi powyższe pobudzą do podania rewizji dotychczasowego stosunku do własnych spółdzielni, a niezależnie od pobudek rozumowych, może słowo „własny“ zdola przemówić także do uczucia.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia niższych funkcjonariuszów państwowych.

W lutym r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprez. Witka. Przy współudziale członków miejscowych i licznych delegatów grup zamiejscowych, a to:

delegatów z Cieszyna, Skoczowa, Tarnowa, Chrzanowa, Brzeska, Żywca, Bochni i Nowego Targu.

Wiceprezes Witek powitał obecnego Prezesa Związku Zrzeszeń p. Dr Krajewskiego, oraz delegatów grup zamiejscowych, poczem wezwał zgromadzonych do uczczenia pamięci zmarłych członków przez powstanie. Po obszernym sprawozdaniu udzielił głosu p. Dr Krajewskiemu, który w dłuższej mowie określił stanowisko Związku Zrzeszeń do naszej Organizacji, oraz sprawę wspólnego wydawnictwa pisma „Jedność“, nadto sprawę kasy zapomogowej i popierania sklepów „Zespołu“.

Następnie sekr. Onyszkiewicz odczytał protokół z ostatniego Zgromadzenia i złożył sprawozdanie z czynności Wydziału, które przyjęto do wiadomości.

Skarbnik Orkisz odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1924, które po szczegółowej dyskusji przyjęto do wiadomości.

Następnie Cymborski zdał sprawozdanie z czynności Komisji Kontrolującej, a wniosek udzielenia absolutorjum jednogłośnie przyjęto.

Michalski postawił wniosek, by wkładki miesięczne podnieść na 1 zł., za co każdy członek otrzyma bezpłatnie jeszcze gazetę, oraz 50 gr co miesiąc na fundusz pośmiertny, a tytułem wpisowego dla nowowstępujących po 1 marca b. r. członków jednorazowo 2 zł. Po przemówieniu kilku mowców wniosek jednogłośnie przyjęto.

Wiceprezes złożył podziękowanie kolegom z Cieszyna i delegatom zamiejscowym za ich trud i chęci do wspólnej pracy.

Na wniosek Wydziału, po obszernej dyskusji, w której zabierali głos i zamiejscowi delegaci, wybrano przez aklamację prezesem kol. Michalskiego, który, przyjmując tę godność, prosił członków, aby go w tej trudnej i ciężkiej pracy swą radą i czynem wspomagali. Poczem dobrano 7 członków Wydziału, a to: Kolegów: Miernika Adama, Kociolka, Małka, Garstkę, Gaika, Jurka i Serafina, oraz 5 członków Komisji Kontrolującej na 1 rok, a to: PP. Cymborskiego, Kucińskiego, Hajduka, Majkucińskiego i Madurę.

Ponieważ we wszelkich sprawach idziemy ręką w rękę ze Związkiem Zrzeszeń Wojew. Krakowskiego, do którego należymy, przeto każdy członek powinien jednorazowo złożyć dodatek w kwocie 2 zł na cele tegoż Związku, a to albo przy ogólnej zbiórce w danym urzędzie, w którym pracuje, albo za pośrednictwem naszej organizacji, albo wreszcie wprost na ręce Związku Zrzeszeń Pracowników Państw. Wojew. Krakowskiego, ul. Garncarska 1 7 (konto czekowe P. K. O. 150.575).

W sprawie zaliczenia do stopni służbowych niższych funkcjonariuszy państwowych Związku Zrzeszeń w porozumieniu z naszą organizacją opracował następujący wniosek, rozesłany do wszystkich Władz II. instancji:

Dla służby kontraktowej do 5 lat stopień XVI, do 10 — XV, dla etatowych do 10 lat XIV, do 15 — XIII, do 20 — XII, do 25 — XI, do 30 — X-ta grupa, po 30 latach służby dodatek starszeństwa 200 zł. wliczalny do uposażenia emerytalnego. Sądźmy, że wszyscy Koledzy na ten projekt się zgodzą, tembardziej, że nie więcej nie żądamy, jak tylko zwrotu tego, cośmy sobie zasłużyli i co się nam za naszą ciężką pracę należy.

Onyszkiewicz, sekretarz. Michalski, prezes.

Ze Związku Urzędniczek Państw. w Krakowie.

Kobieta w biurze, jak wykazało doświadczenie, jest pracownicą inteligentną, pilną, obowiązkową, wnosi dużo etyki i poszanowania godności urzędniczej.

Powierzone sobie prace spełnia sumiennie i wydatnie, dlatego też z braku urzędniczek, kobiety zostały użyte do prac conceptowych, do wymiarów podatków, likwidowania podatków, w Kasach skarbowych, prowadzenia registratury, kierownictwa ekspedytu i wywiązują się z tych prac ku ogólnemu zadowoleniu.

Spółczeństwo jednak nie jest jeszcze tak wyrobione, aby kobiecie samodzielnie pracującej w jakiegokolwiek dziedzinie pracy oddać to, na co zasługuje; jeszcze się ją traktuje jako istotę słabą i niezaradną.

Kobieta pracuje w trudnych warunkach, bo praca w biurach jest żmudną i suchą, to też

w tym dziale pracują przeważnie sieroty, samotne, lub takie, które mają na utrzymaniu matkę wdowę i rodzeństwo; pracować muszą w biurze i w domu, bo ich pensja bardzo mała nie wystarcza na opędzenie potrzeb codziennych.

Kobieta, jako urzędnik, mimo pragmatyki służbowej, która przyznała kobiecie równe prawa, jako urzędniczce kancelaryjnemu, jest po macoszu traktowana, nieuwzględnia się jej inteligencji, kwalifikacji i pracy, jaką wykonuje, co właśnie powinno zaważyć na szali.

Pokrzywdzenie kobiet okazuje się w mianowaniu. I tak są kobiety, które mają 4, 5, 6 lat służby i jeszcze nie są definitywnie zaliczone do kat. XII, a co zatem idzie są niepewne każdego dnia, nie mają prawa otrzymania legitymacji kolejowej, prawa zaliczki i t. p.

W wyższych kat. XI i X. dzieje się to samo; kobieta, która ma 22, 23 i 24 lat służby siedzi w X. kategorii, mimo gwarantowanych praw pragmatyką służbową nie używa ich w całej pełni.

Jest to rażąca krzywda, co do której Związek urzędniczek państwowych zabierze głos jeszcze w przyszłości. **Górska.**

Wykaz podatku (pogłównego)

za I półr. b. r. wysokości 2 zł. od członka i zaległości za rok ubiegły.

a) Kraków:

Państwowe gimnazjum żeńskie 53 zł; Administracja kłm U. J. 8 zł; Miejskie Muzeum przemysłowe im. Dra Baranieckiego 10 zł; Urzędnicy Okręg. Urzędu ziemsk. 36 zł; Oddział Prokuratury Generalnej 70 zł; Ewidencja katastru podatku grunt. 22 zł; Gimnazjum państw. VII (Starowiślna) 15 zł; Związek emer. oficerów W. P. 100 zł; Prokuratura przy Sądzie okręg. 60 zł; Starostwo 38 zł; Gimnazjum państw. V 25 zł; Państwowy Zarząd drogowy, Kraków 18 zł; Sąd pow. Podgórze 30 zł; Gimnazjum państw. VIII 29 zł; Gimnazjum państw. IV 44 zł; Sąd przemysłowy 6 zł; Miejska Szkoła gosp. dom. 18 zł; Sąd okręg. karny 66 zł; Sąd pow. cyw. 82 zł; Sąd okręg. cyw. 140 zł; Powiatowy Związek kontroli skarb. 50 zł; Państwowe Seminarjum naucz. żeńskie 56 zł; Sąd apelacyjny 118 zł; Funkcjonariusze państwowego stada ogierów 170 zł; Wyższy Urząd górniczy i Okręgowy Urząd górniczy 44 zł; Prokuratura Sądu apelacyjnego 6 zł; Sąd pow. karny 34 zł; Państwowy Zarząd wodny 24 zł; Archiwum map 6 zł; Niżsi funkcjonariusze województwa 30 zł; Inspektorat skarbowy 1 74 zł; Zarząd dróg wodnych Dział regulacji Włoty 20 zł; Wydział budowlany Warszawskiej Dyrekcji dróg wodnych 82 zł; Zarząd dróg wodnych Dział kanały 20 zł; Archiwum główne Magistratu 2 zł; Izba okręg. kontroli państw. 21 zł; Biuro prezydjalne Magistratu 18 zł; Archiwum ziemskie 8 zł; Niżsi funkcjonariusze kasy skarb. I i II 24 zł; Dr. Stanisław Komorowski 2 zł; Państwowy Zakład badania żywności 42 zł; Izba skarbowa wydział I—V 106 zł; Izba skarbowy VI dział emerytur i rent 238 złotych.

b) Powiaty:

Sąd powiatowy Dukla 26 zł 50 gr; Urzędnicy Sądu powiatowego Tarnobrzeg 9 złotych; Urząd pocztowy Chrzanów 18 zł; Urząd ruchu kolei państw. Krzeszowice 17 zł; Sąd pow. Grybów 11 zł; Gimnazjum Nowy Targ 20 zł; Kasa skarbowy Mielec 4 zł; Kancelaria Sądu pow. Rozwadów 8 zł; Sąd pow. Mszana Dolna 9 zł; Związek pow. pracowników państw. Jasio 109 zł; Jan Barszoczyński Zakliczyn 1 zł; ks. Antoni Kwódek Jasio 1 zł; Urząd stacyjny Zator 3 zł; Koło Związku emer. wdów i sierot w Mielcu 70 zł; Związek emer. Tarnów 21 zł; Ewidencja katastru podatku gruntowego Bochnia 4 zł; Urząd pocztowy Bochnia 46 zł; Inspektorat skarbowy Chrzanów 20 zł; Funkcjonariusze Zarządu dróg wodnych Tarnów 50 zł; Kasa skarb. Brzesko 36 zł; Miejsceowy komitet w Limanowej 17 zł; Sąd pow. Niepołomice 18 zł; Państwowy Zarząd drogowy Nowy Sącz 12 zł; Inż. Mieczysław Dankiewicz Mszana Dolna 3 zł; Kasa skarbowy Czarny Dunajec 14 zł; Starostwo, Mielec 22 zł; Państw. Zarząd wodny Wadowice 10 zł; Urząd Budowy, Mszana Dolna 14 zł; Sąd pow. Mszana Dolna 20 zł; Kasa skarbowy, Pilzno 2 zł; Nauczyciele Szkół powszechnych, Kalwarja Zembrzydzka 137 zł 85 gr; Urząd pocztowy, Niepołomice 8 zł; Sąd powiat. Czarny Dunajec 12 zł; Związek urzędniczek kanc. Wieliczka 38 zł; Ewidencja katastru podatku gruntowego Myślenice 4 zł; Państw. Zarząd drogowy Tarnów 12 zł; Kasa skarb., Dąbrowa koło Tarnowa 12 zł; Starostwo, Wieliczka 30 zł; Urząd pocztowy, Czarny Dunajec 6 zł; Kasa skarb., Tarnów 34 zł; Państw. Zarząd wodny, Nowy Sącz 18 zł; Nauczycielstwo szkół powszechnych, Jeleśnia 42 zł; Państwowa szkoła przemysłu żelaznego, Sulkowice 20 zł; Starostwo, Tarnów 14 zł; Zarząd szkoły powszechnej 7-kl. żeńsk., Niepołomice 18 zł; Oddział kontroli skarb. Czarny Dunajec 6 zł; Inspektorat skarbowy, Myślenice 12 zł; Adolf Ehrlich, Biała 26 zł; Kasa skarbowy, Biała 20 zł; Inż. Kazimierz Huber, Tarnów 2 zł; Sąd powiat. Jaworzno 16 zł; Urząd pocztowo-telegraficzny, Brzesko 18 zł; Sąd powiat. Brzesko 28 zł; Jan Zawalkiewicz i Józef Kordalewicz, Zakopane 4 zł; Urząd pocztowy, Jordanów 6 zł; Naczelne kierown. budowy Zakładu wodnego, Porąbka 4 zł; Urząd kolejowy stacyjny Mielec 12 zł; Oddział kontroli skarb., Mszana 12 zł; Państwowy Zarząd Wodny, Bochnia 10 zł; Urząd pocztowy, Wadowice 4 zł; Sąd powiat. Zmigród 20 zł; Szkoła powszechna 7 klasowa męska, Wieliczka 14 zł; Starostwo Ropczyce 30 zł.

Ceny ogłoszeńZwykłe . . . 20 gr.
Nadesłane . . . 30 „Za 1 wiersz milimetry:
Układ tabelaryczny 50% drożej
zamieszane . . . 30% „
drobne ogłoszenia 7 groszyPo kronice . 40 gr.
Na 1 stronie 50 „**Ceny ogłoszeń**

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„ZESPÓŁ“**Urzędnicza Spółdzielnia Spożywcza**

2 ogr. odpow.

w Krakowie, — Biura ul. Garncarska L. 7.

Posiada: A) Sklepy spożywcze w Krakowie:

ul. Jagiellońska 2, Karmelicka 21, Arjańska 7 i Madalińskiego 9, w Chrząnowie, Nowym Targu, Sierszy, Wadowicach, Wieliczce i Zakopanem.

Sklepy spożywcze „Zespołu“ zaopatrzone są zarówno w artykuły pierwszej potrzeby, jak również we wszelkie delikatesy dobrej jakości.

Dla członków 30% rabatu, obliczanego kwartalnie.

B) Sklep odzieżowy w Krakowie, ul. Jagiellońska 2 posiadający na składzie wafaty w wielkim wyborze z pierwszorzędnych fabryk bielskich, płótna krajowe i zagraniczne, bieliznę gotową, pończochy, skarpetki, artykuły galanteryjne, kosmetyczne i t. d. i t. d. Ceny nadzwyczaj przystępne! Dla członków sprzedaż na raty! Przy zakupie gotówkowym 8% rabatu!

C) Zakłady krawieckie w Krakowie, Garncarska 7. Ceny o kilkadziesiąt % niższe od rynkowych! Dla członków sprzedaży ratelnej! Zamówienia w sklepie odzieżowym, Jagiellońska 2.

D) Składy węgla w Krakowie.

Zamówienia w biurze Garncarska 7. Ceny niskie! Dla członków sprzedaż ratelna!

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe, zabezpieczone całym majątkiem „Zespołu“ za oprocentowaniem 18% rocznie. Przy większych kwotach i dłuższym wypowiedzeniu oprocentowanie wyższe — wedle umowy.

Oddział wkładowy — Garncarska 7, L. p.

Udział wynosi zł. 10.—

Dopłaty prosimy uskuteczniać w biurze ulica Garncarska 7, L. p.

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, Sławkowska 3. Telefon 516.

**Magazyn galanterji męskiej,
bielizny i obuwia.**

Abonament towarowy dla urzędników i instytucji.

Nowe i używane
MASZYNY DO PISANIA**„ROYAL“**

—: I TELEFONY —:

Kraków, Florjańska L. 49

dostarcza najtaniej:

— Telefon Nr 15—77. —

Nowo otwarty **ZAKŁAD KRAWIECKI** Nowo otwarty
Kostjumy, Płaszcz damskie, Ubrania męskiewedług najnowszych modeli wykonuje pod kierownictwem
osobistym i znakomitych krajowych z materiałów własnych
i dostarczonych na dogodnych warunkach Ceny przystępne.**J. Poradzisz, Kraków, Gołębia 16, I. p.****Jan Wilczyński — Kraków, „Pałac Spiski“**

zastępca firmy: Jan Fischer i Ska

Magazyn papieru, przyrządów rysunkowych i kancelar.**KILIMY**największy wybór, różne
style sprzedaje na dogo-
dnych warunkach spłaty**BOBROWSKA**ul. Karmelicka 46,
III. p., of. II.**Józef Lindenberg**

Stradom 8.

Hurtowny i detaliczny
skład chustek, pledów, kap
i firanek. PT. urzędnikom
ulgi w spłacie.**Stroje damskie
i męskie**wykonuje solidnie, z wła-
snych lub dostarczonych
materiałów.

Ceny 50% niższe.

W. PIETRUSZKAw Krakowie,
ul. Szczepańska 7,

I. p.

OKAZJA!Dla funkcjonariuszy pań-
stwowych sprzedaż towa-
rów bławatnych w najlep-
szych i różnych gatunkach
na spłaty ratami na dogo-
dnych warunkach. Dom bła-
watny i Ska Karmelicka 30.**Meble na raty**po znacznie niższych ce-
nach. S. Frisch Stolarska.
13. Magazyn mebli i za-
kład tapicerski przyjmuje
wózki dziecięce do prze-
rabbiania i kupuje stare**Popierajmy własną organizację!****Józef Massar****Magazyn Towarów Bławatnych**

w Krakowie, ulica Florjańska L. 15.

sprzedaje etatowym pracownikom państwowym na raty

materiały wełniane na ubrania i kostjumy —

zefiry, płótna, szifony, perkalę, jedwabie, krepony,

—: woale, bielizna stołowa, pledy i t. d. —:

Towar doborowy — ceny umiarkowane.

Litrowa flaszka wódki od 3 złotych począwszyOd dnia dzisiejszego aż do Świąt
sprzedaje po cenach detalicznie
sklep fabryczny**„POCIESZKA“**

przy trakcie warszawskim

znakomite naturalne nalewki, rummy, koniaki,
likfery i specjały wyrobu zaszczytnie znanej**PAROWEJ FABRYKI WÓDEK****ROMAN MARCZYŃSKI**

Sp. z ogr. odp. Kraków, Prądnik Czerwony Telefon Nr. 77.